

Filozofia codziennosci

prof. Marii
Szczukowskiej (140)



Fot. Andrzej Dębowski

Zespolony jest w naszej kulturze z demokracją, uznawaną za najwłaściwszy ustrój polityczny. Część myślicieli wykazuje jednak w swoich pracach, iż demokracja wymaga gospodarki o charakterze socjalistycznym. Trzeba podkreślić, że chodzi tu o socjalizm postulowany, na przykład, przez Leona Petrażyckiego, Edwarda Abramowskiego, Józefa Piłsudskiego czy wcześniej Kanta lub Mickiewicza. Z filozofii Kanta jego uczniowie wyprowadzili teorię socjalizmu, mającą źródło w kaniowskim nakazie moralnym, by traktować drugiego człowieka jako cel sam w sobie, wartość fundamentalną.

Czynnikiem determinującym przemianę gospodarcze jest świadomość człowieka. To ona kształtuje byt – a nie odwrotnie. Przepisy prawne są wcześniejsze od rozstrzygnięć ekonomicznych. Zachodzi więc następująca relacja: świadomość – przepisy prawne – sposób gospodarowania.

Koncepcji wolnego rynku towarzyszy mit człowieka nowoczesnego, który ma się charakteryzować aprobatą dla liberalizmu ekonomicznego i w skali wartości stawiać powyżej człowieka bogatego. Szerzony kult młodości kalendarzowej zastępuje wartość przyznaną mądrości, związanej raczej z wiekiem sędziwym niż z młodością biologiczną. Wbrew deklarowanemu pluralizmowi stanowisk i wieloświatopoglądowości – w dziedzinie ekonomicznej dochodzi u nas do głosu jeden pogląd.

Liberalizm ekonomiczny XIX wieku w znacznie większym stopniu cenil rozwój duchowy człowieka niż dzisiejszy neoliberalizm. Na przykład, John Stuart Mill głosił, że człowiek ma zdobywać dobra materialne po to, by pohamować w odpowiednim momencie to dążenie i mając zapewniony byt – oddawać się rozwojowi duchowemu. Nie kwestionowano w XIX wieku pomocy państwa, podkreślając, że powinna być skierowana na osoby nie dające sobie rady, jak również na obronę zwierząt przed możliwym sadyzmem człowieka. Neoliberalizm natomiast rozwinął bezwzględność w dążeniu do bogacenia się, a więc zarazem stosunek do drugiego człowieka jako do konkurenta. Twórcy liberalizmu ekonomicznego w XIX

wieku domagali się, by prawo i państwo zezwalało jednostkom na swobodne działania. Natomiast porządek prawny ma chronić podstawowe wartości, a mianowicie wolność, własność i bezpieczeństwo.

Nie jest prawdą, że jesteśmy zmuszeni dokonywać wyboru między gospodarką wolnorynkową a tą odmianą socjalizmu, który funkcjonował w czasach PRL. Teorii socjalizmu jest wiele. Krytyka systemu sprzed 1989 roku prowadzi do sytuacji w której wielu czuje się przymuszonych do deklarowania aprobaty dla liberalizmu ekonomicznego. Narastają postawy konformistyczne. Wolności nie gwarantuje państwo oparte na własności prywatnej.

Liberalizm ekonomiczny nie jest jedynym możliwym rozwiązaniem kwestii gospodarczych. Wystarczy przypomnieć, że w okresie Polski niepodległej, czyli w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wytworzył się w Polsce silny ruch spółdzielczy, który jest obecnie likwidowany.

Funkcjonuje przeciwstawienie: komunizm – liberalizm, co staje się zniewalające dla tych, którzy nie chcą żyć w świecie wyznaczanym przez korporacje i banki. Warto tu zaznaczyć, że głoszenie wartości wolnego rynku nie wiąże się w sposób konieczny z koncepcją państwa światopoglądowo neutralnego, rozdzielającego prawo i moralność, wielopartyjnego, które jedynie może gwarantować wolność człowiekowi. Z kolei rzecznicy pluralizmu światopoglądowego mogą być na przykład, zwolennikami zakładania spółdzielni w rozmaitych sferach życia gospodarczego. Nikła jest, niestety, wiedza o tradycjach ruchu spółdzielczego w Polsce, by wymienić tu jedno tylko nazwisko – Edwarda Abramowskiego, mistrza Żeromskiego, który był nie tylko teoretykiem. W duchu jego poglądów rozwijano spółdzielczość w Polsce międzywojennej.

Edukacja i media sugerują nam, że prywatyzacja to jeden z najistotniejszych elementów prawidłowych reform gospodarczych. Sugeruje się nam, że szukając źródeł przychodów należy prywatyzować gospodarkę. Doprowadziło to nas do likwidacji fabryk, stoczni i hut, stawiając w sytuacji importera tych produktów, które wcześniej sami produkowaliśmy. Sugeruje się społeczeństwu, że prywatyzacja stanowi istotny bodziec dla rozwoju rynków kapitałowych. Należy dodać, że nie formułuje się odpowiedzi na dwa nasuwające się logicznie pytania. Po pierwsze, co dalej stanie się z naszą gospodarką, gdy proces jej prywatyzacji zostanie zakończony? Po drugie, jak długo większość naszego społeczeństwa wytrzyma skutki gospodarki neoliberalnej, to znaczy biedę i nędzę?

Sprowadzanie roli państwa do funkcji nocnego stróża, czego domagał się liberalizm dziewiętnastowieczny, nie może zadowalać tej części społeczeństwa, którą tworzą jednostki pozbawione praktycyzmu życiowego czy sprytu życiowego. Zmysł praktyczny nie jest typowy, na przykład, dla warstwy pisarzy i artystów. Opieka państwa nad twórcami, sprzeczna z ideologią neoliberalną, sprzyjałaby rozwojowi warstwy inteligencji w Polsce, którą współtworzą pisarze i artyści.

Nie jesteśmy w stanie zaskoczyć świat nowymi rozwiązaniami cywilizacyjnymi, ponieważ wymaga to dużych nakładów finansowych. Ale jesteśmy w stanie wnieść twórcze elementy, na przykład, w obszarze literatury pięknej i sztuki, jak również filozofii.

Żadne ze stwierdzeń nie doczekało się takiego ośmieszenia, jak słynne żądanie Leppera: „Balcerowicz musi odejść”. Ten protest wobec gospodarki neoliberalnej – nawet w warunkach obecnego kryzysu finansowego – nie jest podtrzymywany. Rozwiązania ekonomiczne inne niż neoliberalne, mimo kryzysu, ocenia się często jako wyraz niechęci do postępu i nowoczesności. Dogmat powszechnej prywatyzacji wiąże się z bezdusznością w traktowaniu drugiego człowieka.

Jednostki bogate stanowią kategorię osób uprzywilejowanych w ustroju neoliberalnym, aczkolwiek wartości materialne, które ktoś posiada nie są wyrazem jego wartości jako człowieka.

Najwyższy czas, by przemyśleć nadal aktualne teorie spółdzielczej formy własności. Świadomość konieczności dzielenia się dochodami z innymi członkami jakiejś społeczności wymaga wcześniejszych procesów edukacyjnych i sprzyja rozwojowi poczucia wspólnotowości.

Troska prawodawców o ludzi bogatych powinna zostać zastąpiona troską o każdego człowieka, ale nie sprzyja temu liberalizm ekonomiczny.

Odmawianie państwu prawa do interwencji w sferę życia ekonomicznego może prowadzić, jak się okazuje, do kryzysu. Jest to problem niezmiernie poważny, ponieważ załamania gospodarki neoliberalnej spadają na barki społeczeństwa. Poszczególne państwa zaoferowały wszak pomoc bankom z budżetu, czyli z pieniędzy podatników. Chciwość banków, lekkomyślność tzw. inwestorów została nagrodzona. Kwestionowana przez neoliberalizm własność państwowa okazała się przydatna. Ponadto neoliberalizm kwestionuje wartość wspólnotowości. Rywalizacja, indywidualna przedsiębiorczość, doprowadziła do dominacji tych, którzy nie są zdolni do myślenia kategoriami dobra całego społeczeństwa. Dyktatura osób najbogatszych wyrabia egoizm i podważa znaczenie wartości duchowych. Już Arystoteles przestrzegał pisząc, iż demokracja przybiera postać zwyrodniałą, jeśli najbogatsi a nie najlepsi obejmują rządy w państwie.

Konkurencja oraz bezrobocie wywołały konflikt między młodszym a starszym pokoleniem. Młodzi żądają oddania przez starsze osoby miejsc pracy oraz twierdzą, że utrzymują emerytów i rencistów mimo, że przecież każdy pracuje na swoją późniejszą emeryturę czy rentę.

Neoliberalizm uprawniając pazerność i chciwość prowadzi do wojen oraz do niszczenia środowiska naturalnego.

cdn.

Maria Szczukowska